

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** lundi 23 février 2004 10:12

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 23.2.2004

Warszawa: poniedziałek, 23 lutego 2004

Gdybyś wtedy zamiast szczebrać i warczeć zamiauczał, to pewnie bym (znając swój brak asertywności) zaczekał. Tym niemniej jak zwykle pomijasz temat, którym była ilość sprzedawanych obrazów rocznie, a nie to kto je kupił. „W tym temacie” jak mówił Wałęsa, obojętnym jest komu zostaną sprzedane, gdyż obrazów nie kupuje się „zamiast”, lecz kupuje się konkretne obrazy – niektórych nie mogę sprzedać przez wiele lat. Tak więc czasami mój roczny utarg wynosi 3 obrazy, czasami 2 ale bywało i 5. Tak czy siak mieszkania za to się nie kupi.

Co do sprzedawania obrazów, to już Ci niedawno napisałem jakie są moje motywy. Dziwne, że tego nie pamiętasz. W obecnej sytuacji wolę mieć obrazy w domu, zamiast forsy w banku. Mogę się omylić w swych kalkulacjach, ale sytuacja w Polsce wstępującej do Unii i zarazem wprowadzającej plan ratowania gospodarki, oraz oczekującej na wybory, wszystko jest niejasne i może koło drugiej połowy roku zacznie się klarować. Także ceny obrazów mogą albo spaść albo wzrosnąć. Wkłady bankowe prawie na pewno stopnieją. Mam jeszcze jakąś niewielką gotówkę w banku (ca 50.000), która nie jest owym buforem, o którym pisałem, nie mam w planie wydatków, praktycznie spłaciłem już remont, więc na razie nie chcę niczego sprzedawać i to nie tylko w wypadku Ciebie lecz w ogóle, chyba, że ktoś zechce kupić te obrazy, których od lat nie mogę sprzedać. Jeśli tak, to proszę bardzo.

Zdzisław